

ŁDK NOCĄ

Czy ktoś w ogóle spał w nocy z 16 na 17 maja? W tym czasie eskapady po mieście miały swoje kulturalne wytłumaczenie – przecież Nocy Muzeów nie można przespać! Łódzki Dom Kultury, podobnie jak ponad 80 instytucji, aktywnie włączył się w nocne życie miasta. Jak było? Łodzianie mówią, że to strzał w dziesiątkę, a takich wrażeń się nie zapomina!

Zaraz po wejściu do ŁDK-u można było zaopatrzyć się w aktualny numer „Kalejdoskopu” i książki Wydawnictwa Kwadratura. Na pasjonatów literatury czekało aż 30 tomików poetyckich, a także powieść „Esplanada” K. Sowińskiego. To nie lada gratka, bo wszystkie pozycje były w promocyjnej cenie – 10 zł! A dodatkowym smaczkiem nocnego spotkania z poezją była możliwość porozmawiania z poetą i redaktorem naczelnym wydawnictwa – Piotrem Groblińskim. Prawdziwą gratką dla miłośników gier planszowych był Łódzki Port Gier. Uczestnicy byli w swoim żywiole. Spędzili intensywnie cały dzień i noc z kostką, pionkami i planszą.

Dużą popularnością cieszyły się koncerty rockowe. Dzięki festiwalowi „Rockowanie” ostre, energetyczne brzmienia i dobre zespoły stają się wizytówką Łódzkiego Domu Kultury. Nocne granie otworzyły klimaty lat 60. z coverami Jimiego Hendricksa zagranymi przez chłopaków z Hendrix Project. Prosto z Rybnika przyjechał do nas Underground – formacja wyróżnia się interesującymi efektami gitarowymi i tekstami, które śpiewa po polsku... i śląsku. Wrocławscy People of the Haze – wyjadacze i bywalcy polskiego Woodstocku czy zagranicznych scen – okazali się prawdziwą rock'n'rollową petardą. Gitarowo-garażową muzykę okraszoną polskimi tekstami zaprezentowała formacja Ted Nemeth, która pokazuje się łódzkiej publiczności od 2010 roku i ma na swoim koncie m.in. dwie studyjne sesje nagraniowe, internetowe demo i EP-kę. Na finał łódzko-pabianicki Zgiełk z energią i rockowym zacięciem zagrał „Fabryczną dziewczynę”. Z niecierpliwością czekamy na drugą płytę zespołu.

Na nocnych marków czekały wysmienite filmy i to tylko za złotówkę! W Kinie Szpulka widzowie śmiali się do rozpuku przy francuskiej komedii „Za jakie grzechy dobry Boże?”. Obejrzeli też pogodną opowieść o miłości i gotowaniu „Podróż na sto stóp”. Natomiast Kino Przytulne przygotowało „Wampiryczną Noc Filmową” dla ludzi lubiących dreszcz emocji.

Atrakcyjną propozycję miał też Teatr California, który wystąpił z pokazem przedpremierowym „Czego nie widać” wg Michaela Frayna i wpuścił publiczność na nocne próby. Widzowie zostali wtajemniczeni w proces twórczy. Przy zgaszonym świetle podglądali pracę aktorów i reżysera. To robiło silne wrażenie.

Wszystkie ŁDK-owskie galerie otworzyły podwoje przed pasjonatami sztuki. W Galerii FF można oglądać wystawę fotografii, obiektów i projekcji multimedialnych „Z tyłu głowy” Mariusza Sołtysika, który pisze o swoich pracach: „Powstałe lub zarejestrowane rzeczy oddalają się, ale gdzieś z tyłu głowy czasem mam inne wyobrażenie tego, co właśnie się dzieje lub zostało zarejestrowane. (...) Nie są to odpady, lecz rzeczy i zjawiska, do których podchodzę inaczej niż zakładałem. Rozpaczam proces badania zarejestrowanego zjawiska lub pomysłu od początku. Jest to swoista archeologia, odkrywanie na nowo?”. Do Galerii Imaginarium przyciągnęła odbiorców Małgorzata Wyszogrodzka-Trzcinka i jej wystawa „Harmonia powtarzalności”. Małe formy rzeźbiarskie wykonane z metalowych prętów i przyścienne, papierowe kolaże przykuwają uwagę zaskakującym kształtem, oryginalną techniką i szlachetnym materiałem. Natomiast w Galerii Nowej Paweł Deleka pokazał swoją „Grafikę”. Najnowsze prace artysty spotkały się z żywym zainteresowaniem, bo – jak zauważył Józef Knopek z Uniwersytetu Śląskiego – „radują duszę i cieszą oczy (i to nie tylko starych

i zgnuśniałych warsztatowców”, ale i pokoleniowych rówieśników”. Galeria Stara w maju prezentuje łodzianom prace Zygmunta Kubiaka (1940-2013), który wyposażony w szkicowniki lub aparaty fotograficzne, poszukiwał całe życie miejsc szczególnych i rzeczy niezwykłych. Wystawa jest pokłosiem jego licznych wędrówek, podróży i zauroczeń.

Jeśli komuś zachciało się spać tej nocy, mógł rozbudzić się aromatyczną kawą lub innymi specjałami serwowanymi w kawiarni, a przy okazji obejrzeć wystawę „Konfrontacje” Wandy i Krzysztofa Kozal. Swoje spotkanie miały także osoby zainteresowane językiem i ruchem esperanto w Łodzi. Natomiast miłośnicy i kolekcjonerzy ciekawej biżuterii dowiedzieli się, jak powstają broszki, wełniane korale i inne wyroby z wełny czesankowej podczas warsztatów filcowania na mokro, które zorganizowała pracownia artystyczna Filcki. Artystki dzieliły się poradami i inspiracjami na temat tworzenia naczyń glinianych, ich zdobienia, malowania. Tej nocy każdy znalazł coś dla siebie i wracał do domu w wyśmienitym humorze. Nudy i malkontenctwa nie odnotowaliśmy! Jeśli ktoś nie zdążył doświadczyć wszystkich nocnych atrakcji przygotowanych przez Łódzki Dom Kultury, zapraszamy do odwiedzania nas także w dzień.

Justyna Muszyńska-Szkodzik